Rok IX. Nowy Sącz, dnia 11. grudnia 1902. Nr. 33.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwv w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Zaproszenie do przedpłaty i prenumeraty.

Kończy się ostatni miesiąc r. 1902. Czas już najwyższy ze strony Czytelników pomyśleć o zaległościach i odnowieniu prenumeraty.

Rok 10-ty za kilka dni rozpoczniemy istnienia naszego pisma, a kończymy już 9-letni okres utrapień, trudów i szereg niepowodzeń, przeplatanemi tu i ówdzie jaśniejszemi chwilami. — Jednak patrzymy z radością na owoc 9-letniej naszej pracy, tej pracy żmudnej i wyczerpującej siłę i ducha, a tak od wielu mało wdzięcznej. Wytrwałością, sumiennością i dotrzymaniem przyjętych zobowiązań osiągnęliśmy wiele, bo zyskaliśmy w Naszych Czytelnikach nietylko prenumeratorów, ale także serdecznych przyjaciół i pismu przychylnych zwolenników i to za pracę naszą jedyna i najmilsza zapłata.

Wierni programowi naszemu i nadal będziemy pracować gorliwie nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, a bronić będziemy od upośledzeń, wyzysku i przed różnemi nadużyciami, a jak poprzednio tak i na przyszłość dążyć i zachęcać będziemy do jedności, miłości i zgody w pośród stanów narodu polskiego, (bo taką tylko sztuką, Polacy Niemca stłuką!)

Do tej dalszej pracy pomocy i rozwoju naszego pisma zapraszamy wszystkich Braci Polaków bez różnicy stanu, bo zgoda buduje, a niezgoda wszystko wywraca i rujnuje. Pomoc ze trony Waszej będzie, jeżeli będziecie nadsyłać do Redakcyi Wasze żale i potrzeby, jeżeli będziecie rozpowszechniać pismo i zachęcać do nadsyłania prenumeraty, a śledzić tych, którzy zamawiają pismo, a nie płacą. Liczba prenumeratorów w tym roku wzrosła znacznie, odpadli tylko ci, których śmierć zabrała i ci, którzy wyjechali za granice i za morza. A na przyszły rok mamy nadzieję, że znaczna liczba prenumeratorów nam się pomnoży, przy pomocy dawnych i stałych a życzliwych nam prenumeratorów.

Pismo nasze kosztuje rocznie tylko **4 Korony**, a zagranicą **6 Koron** i wychodzi 3 razy w miesiącu. Adres jest taki: **Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie, poczta Nowy Sącz.**

Prosimy o spieszne nadsyłanie zaległości i odnowienie prenumeraty, gdyż musimy rachunki wyrównać i adresy uporządkować, ażeby każdy Czytelnik regularnie w swoim czasie pismo otrzymywał. Prosimy także o dokładne i wyraźne adresy tj. imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, gdyż z powodu niewyraźnych adresów, pismo późno dochodzi do rąk Czytelnika, albo w drodze ginie.

Wojna lekarzy z gorzałką.

Brytańskie Tow. lekarskie trzeźwości, jak również Tow. trzeźwości amerykańskie i niemieckie, wreszcie przedstawiciele francuskich lekarzy-abstynentów, ogłosili następującą, niezmiernie ważną dla wszystkich społeczeństw świata, uchwałę, która powinna zyskać uznanie i poparcie także wśród naszych czytelników, a która brzmi jak następuje:

„Ze względu na straszliwe klęski, powodowane używaniem alkoholu w przeróżnych postaciach, klęski, których rozmiar niemal z dniem każdym się zwiększa we wszystkich częściach świata, my członkowie ciała lekarskiego, stanowiącego niejako tarczę ochronną zdrowia ludzkiego, czujemy się w obowiązku jasno, wyraźnie z całą szczerością określić zarówno własności alkoholu, jego naturę, krzywdę, jaką przynosi każdemu ze spożywających go osobników ludzkich oddzielnie, jak i niebezpieczeństwo, lekceważącym zachowanie ścisłej wstrzemięźliwości. Każdy zatem powinien zapamiętać niżej wymienione przestrogi, stwierdzone doświadczeniem wieków:

1) Używanie trunków wyskokowych, nawet w małych ilościach, osłabia bądź niezwłocznie, bądź po upływie pewnego, zawsze niedługiego czasu, działalność mózgową (umysłową), przeszkadza odnawianiu się, niszczonych ustawicznie wskutek czynności życiowych, tkanek i komórek organizmu, podkopuje samodzielność, sprężystość duchową drogą stopniowego wciąż wzrastającego osłabienia świadomości i woli, a oprócz tego sprowadza wiele innych, niemniej fatalnych skutków. To niewątpliwie wystarcza, aby alkohol uznany został za truciznę, która nie powinna wchodzić w skład pokarmów ludzkich.

2) Doświadczenie przekonało i przekonywa nieustannie, że nawet najbardziej umiarkowane spożywanie alkoholu w postaci tak zwanych „trunków gorących“, powoduje z biegiem czasu stopniową ruinę tkanek organizmu, przyspiesza ich rozkład, zmniejsza odporność na choroby zwłaszcza zaraźliwe, a tym sposobem znacznie skraca prawidłowy okres życia ludzkiego,

3) Ludzie wstrzemięźliwi zupełnie żadnych trunków alkoholicznych nie używający, pracują o wiele więcej i lepiej, są wytrzymalsi, mniej podlegają chorobom, a w danym razie łatwiej i prędzej wracają do zdrowia niż nie zachowujący wstrzemięźliwości. Oczywista, że wstrzemięźliwsi są wolni od chorób, które przyczynia alkohol sam przez się.

4) Cały ustrój człowieka, wszystkie jego części składowe działają bez porównania sprawniej, jeźli nie znają alkoholu. Przekonanie wręcz z wyżej wspomnianym sprzeczne, które tak często wygłaszają używający napoje gorące, jest oparte na wrażeniach fałszywych, wywołanych działaniem alkoholu na środki nerwowe.

Dzieci alkoholików mają układ nerwowy rozstrojony, nienormalny, stoją pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym niżej od potomstwa rodziców wstrzemięźliwych. Używanie zatem alkoholu zagraża społeczeństwom zwyrodnieniem we wszystkich kierunkach; niebezpieczeństwo zaś to wzmaga się, gdyż liczba kobiet niewstrzemięźliwych z roku na rok wzrasta.

Biorąc pod uwagę, iż używanie alkoholu zawsze i wszędzie, wcześniej czy później, sprowadza fatalne, opłakane następstwa moralne, fizyczne i społeczne, a nadto uznając, że niewstrzemięźliwość w wysokim stopniu, bezpośrednio, lub pośrednio, przyczynia się do zwiększenia nędzy, cierpień, przestępstw, zbrodni, obłąkań, chorób i śmierci, nie tylko wśród niewstrzemięźliwych, ale także wśród tych, którzy muszą z konieczności z niewstrzemięźliwemi prze-

Historya Żywiecczyzny

(Ciąg dalszy).

Oprócz tego sprzedawał Komorowski każdemu przybywającemu tyle pola pańskiego, ile kto chciał, skąd się też pola miejskie zakupnemi zowią, na każdy dom wyznaczono w pobliżu miasta po dwa kawałki pola, dziś niwkami zwane, których osobno sprzadawać nie wolno. Za te niwki wziął Komorowski dawne pola miejskie, i wystawił na nich przysiołek staro-żywiecki i założył dwie wsie, Zadziele i Zarzecze. On podzielił także rzemieślników na cechy. Było wtedy w mieście szewców 7, kowali 5, piekarzy 3, sukienników 3, rzeźników 2, garncarzy 2, tkaczów 3, ślusarz 1. Pola miejskie obejmowały cztery łany. Opłacano z łanu po 12, z każdego cechu po 15 złotych. W r. 1700 czyniła ta opłata 183 złp. 9 groszy. Komorowski oczyścił także okolicę z rozbójników. Kiedy umarł, nie wiadomo. Miał synów dwóch: Jana Spytka zmarłego 1566, i Wawrzyńca bezpotomnego, zmarłego 1550 r.

Roku 1515 rozpoczęto murować parafialny kościół w Żywcu, którego 1542 dokończono. Marcin Halama mieszczanin, darował przytem dom na szpital. Hrabstwo (Jan Spytek i Wawrzyniec Komorowscy) przyrzekli na ten zakład 5 zł. rocznie, z każdej warki beczkę piwa pośledniego i co piątek trzy bochenki chleba. Idąc za tym przykładem darowało miasto dom na łaźnię a z każdej warki ćwierć beczki piwa pośledniejszego. Później zapisało hrabstwo zamiast owych trzech chlebów piątkowych dziesięcinę snopową z przysiołka radziechowskiego tj. z Lipowy. 1528 r. zamieniono snopową dziesięcinę ziarnową czyli tak zwany osep. Oprócz tego zapisano na kościół starożywiecką rolę z 72 zagonów. 1536 r. ulano dzwony do kościoła kosztem fundatorów. 1546 r. otrzymał cech kowalski i krawiecki pozwolenie biskupie odprawiania mszy zwanych suchodniówkami i mszy zaduszuej z odpustem 40 dni. 1547 r. nabył Wawrzyniec Komorowski za 11 bałwanów soli od hrabiego Seneghi w Nowem Mieście we Węgrzech piękny wyzłacany ołtarz rzeźbiarskiej roboty, przeznaczony pierwotnie do nowo zbudowanego kościoła w Nowem-Mieście, a sprzedany dlatego, iż był do tego kościoła za wielki. Umieszczony w kościele żywieckim, spłonął 1711 r. Kawał, przedstawiający Oczyszczenie NMP., ocalony z pożaru a umieszczony w dzisiejszym kościele w niży tuż obok wielkiego ołtarza, jest ciekawym zabytkiem sztuki rzeźbiarskiej z owych czasów. Tegoż samego roku (1547) sprawiono dzwon do kościoła, a następnego 1548 zegar na wieżę za 28 zł.

stawać, uczuwamy się w prawie nawoływać, żądać i nakłaniać społeczeństwa do zaprowadzenia zupełnej, przymusowej trzeźwości, gdyż jest to droga najpewniejsza, niezawodna, najprostsza i najkrótsza do usunięcia wszelkich klęsk i nieszczęść, spowodowanych przez używanie napojów gorących, droga ta jest przytem najprostsza i zupełnie naturalna. Wierzymy mocno, że era zdrowia, szczęścia i pomyślności nastąpi z chwilą zapanowania trzeźwości zupełnej i że wtedy rozstrzygnięte zostaną mnogie zagadnienia społeczne, które w innych warunkach załatwionemi być żadną miarą nie mogą.

Pragnęlibyśmy, aby to wezwanie pozyskało rozgłos jak najszerszy, aby je wzięły do serca wszystkie społeczeństwa cywilizowane. Świat szczyci się świetnemi, zdumiewającemi zdobyczami wiedzy, lecz dotychczas poszczycić się nie może zwycięstwem, które powinno być zasadniczem ideałem ludzkości: „zapanowaniem rozsądku nad namiętnościami". A przecież człowiek posiada wolną wolę. Ulegając w tak szczęśliwych warunkach namiętnościom, popełnia nieprzebaczalne przestępstwo. Chcąc osiągnąć szczęście, bądźmy przedewszystkiem luddźmi!"

Wiedeń.

Dnia 21/XI. 1902.

Poseł Wielowiejski zaprosił dzisiaj posłów włościańskich do grupy Centrum w Kole polskiem należących, oraz posłów włościańskich do Koła nie należących, na wspólną konferencyę celem omówienia sprawy targów na trzodę i sprawy tępienia pomoru świń, by tym sposobem otrzymać dyrektywę do dyskusyi, jaka nad temi sprawami w Komisyi weterynarnej toczyć się będzie. Żądania postawione przez posłów włościańskich uważać należy za życzenia włościan w całym kraju.

W konferencyi wzięli udział z grupy Centrum posłowie: ks. Pastor, ks Żyguliński, ks. Wlazłowski, pp. Bomba, Fijak, Potoczek, Wilk, Wojtyga. Z ludowców poza Kołem stojących, wzięli udział pp. Krempa i Kubik.

Przewodniczył poseł Szajer.

Po obszernej i nader wyczerpującej dyskusyi, w której wszyscy obecni udział brali, uchwalono, czego posłowie włościańscy stanowczo domagają się.

1) Konfinicyi, jako oddziaływującej szkodliwie na włościan w handlu trzodą, nie należy na nowo wskrzeszać.

2) Deputacyi, jaka w tym celu ze strony handlarzy trzodą ma przybyć do Wiednia, odmówić swego poparcia, równocześnie przedstawić prezydentowi ministrów, jak szkodliwe skutki wynikłyby dla ludności włościańskiej, gdyby pod postacią konfinicyi kartel handlarzy trzodą doszedł do skutku.

3) Zaprowadzenia wolnego handlu trzodą, na targowicach zaś mają być z urzędu zaprowadzone wagi, na których by każda sztuka była ważoną i według wagi sprzedawaną.

4) Zmiany taryf przewozowych w kierunku obniżenia ceny przywozu i to nie od sztuki, ale od żywej wagi, nadto by w powiatach granicznych sztuki uznane za zdrowe wolno było przewozić nietylko wyłącznie kolejami, ale i końmi, oraz zaprowadzenia pociągów pospiesznych dla przewozu trzody.

5) Unormowanie podatku spożywczego, tj. by opłata pobieraną była w Wiedniu nie od sztuki ale od wagi.

6) Zezwolenia na domokrążstwo w handlu trzodą.

7) Przy pomorze świń, by rząd natychmiast wypłacił właścicielom za wybite sztuki.

1550 r. zapisał hrabia Wawrzyniec Komorowski testamentem majątek swój na wymurowanie wieży przy kościele. Dokończono jej 1585 roku. Budowniczym był Jan Ricci z Opawy. Robotę ciesielską wykończył Jan Wagner za 600 zł. Wieża ta miała 140 łokci wysokości. Kręte schody kamienne sięgały do 72 łokci. Pokrycie było miedziane. Po spaleniu nie odbudowano jej już tak ozdobnie. Teraz jest ona 47 sążni wysoka z piękną galeryą kamienną w znacznej wysokości, skąd przepyszny widok na miasto i góry ze wszech stron kotlinę żywiecką otaczające. Dzwony, iż pośród grubych murów w dosyć ciasnej wieży głos się tracił, przeniesiono z niej do dawnej drewnianej dzwonnicy.

Co się zaś tycze samego miasta, tedy król Zygmunt I. 1512 roku uwolnił miasto od czopowego, opłacanego dotychczas do wójtowstwa krakowskiego z tem, aby corocznie porznąwszy cztery lipy na deski, odwożono je do Mikołaja Jordana do Zakliczyna. 1518 r. w wigilią św. Mateusza nadał król Zygmunt Żywiec przywilejem na dwa jarmarki, na Trzech Króli i na św. Wawrzyniec. 1537 r. nadali Komorowscy miasto prawem wyrabiania słodu na piwo i wódkę, wraz prawem wyszynku. Wszystkie wsie miały trunki brać z miasta, wyjąwszy sołtysów na Milówce i w Łodygowicach, mających prawo wyrabiania rocznie 24 korcy na słód. 1548 r. kupiło hrabstwo za 100 grzywien sołtystwo w Łodygowicach od niejakiego Marcina Węgorzewskiego, darowało miastu swój własny browar i pozwoliło pasać wieprze w pańskim lesie.

W sporze granicznym między Kabatem i Zabłociem włościami 1554 r. wzmianka jest o stawach czyli rybnikach zabłockich, darowanych kościołowi przez Jana Spytka Komorowskiego, kasztelana połanieckiego i starostę oświęcimskiego, brata Wawrzyńca, wraz z prawem sprowadzania wody do tych stawów przekopą idącą przez pola zabłockie. Szkodę Zabłocianom z przekopania rowu wynikłą, innem polem nagrodzono. 1556 r. darował tenże Jan Komorowski ośm zagonów pola (dzisiejszy ogród plebański) dla dwu altarzystów. 1558 r. wystawiono szkołę gdzie dziś kośnica. Szkołę tę 1676 r. zapalił złośliwy uczeń, Kazimierz Świerczkiewicz z Rybarzowic. Ojciec jego musiał ją odbudować. Tegoż roku (1558) altarzysta X. Maciej z Krosna i Jan Biały z Nowopola, marszałek hrabstwa, poczynili szpitalowi zapisy każdy 150 zł. Hrabia Jan Komorowski zamienił ten zapis na dwa stawy, za które zaś syn Jana, Krzysztof stawiając przysiołek na Obszarze 1568 r. ordynaryą wyznaczył. 1563 r. kupił Jan Komorowski od Jędrzeja Jelonka za 23 zł. ogród dla kościelnego.

1554 r. darował on miastu łączki na lewym brzegu Soły, na których wprzód Zabłocianie pasali. Miasto dawało

8) By komisarze rządowi ustawowo byli obowiązani pouczać włościan, iż mają prawo najpierw kupować bądź pojedynczo, bądź wspólnie wybitą trzodę, a dopiero świnie przez włościan nie zakupione, mają prawo kupować handlarze i to w drodze licytacyi.

9) By najwyżej do 14-tu dni, a nie jak dotychczas do 40 tu dni od chwili wybicia trzody, wolno było wprowadzać i wyprowadzać trzodę do lub z gminy.

10) By przy wybijaniu trzody nie wybijano jak dotychczas wszystkich świń, ale tylko chore, a podejrzane by były pod obserwacyę oddane.

11) By weterynarze, celem uniknięcia rozszerzania zarazy, po każdorazowem oglądaniu zagród i spełnieniu przytem swych czynności używali środków dezynfekcyjnych.

12) Żądać od Koła polskiego, by wpłynęło na rząd, iżby wydał polecenie ograniczające namiestn kom innych krajów koronnych samowolnego zabraniania przywozu trzody z Galicyi.

13) Jeżeli zaraza do 1 go lutego 1903 nie wygaśnie w I. strefie w Galicyi, by zniesionem zostało rozporządzenie o t pien u pomoru strefowo, a natomiast by zaprowadzono dawniejszy sposób tępienia pomoru z odpowiedniemi a dla ludności korzystniejszemi zmianami.

(*Prawda.*)

Wiadomości ze świata.

Papież przyjmował we wilią św. Andrzeja deputacye katolickich stowarzyszeń z Węgier, która mu wręczyła na znak jubileuszowego hołdu i wierności wspaniały album i adres podpisany przez 35 tysięcy najlepszych katolików węgierskich.

W Paryżu pojawił się trąd w szpitalach publicznych; przeszło 200 osób jest dotkniętych tą najobrzydliwszą chorobą. Socyaliści i masoni wypędzili ze szpitalów zakonnice Siostry miłosierdzia, a zarząd szpitali i opiekę oddali ludziom świeckim bezwyznaniowym i oto okazują się już smutne skutki tej ich gospodarki liberalnej, która zapaskudziła Francyę.

Wiedeń. Rada państwa przeprowadziła nareszcie ustawę znoszącą tak zwany terminowy handel zbożowy na giełdzie, który był tylko wyzyskiem i oszukańczym szwindlem, zręcznie prowadzonym przez żydowskich kapitalistów.

Posłowie włościańscy na posiedzeniu wspólnem odbytem dnia 24/11 urządzili ważną rozprawę nad kwestyą pomoru trzody w Galicyi i w sprawie targów. Uchwalili domagać się pewnych ulg od rządu, ułatwienia przewozu trzody na kolejach i zmiany ustawy weterynarnej. Podnosili różne nadużycia weterynarzy na komisyach, a przedewszystkiem żądają, aby w razie pomoru nie wybijano zdrowych świń razem z choremi i żeby za wybite sztuki płacono zaraz właścicielom. Bo też w tym roku słyszało się masę skarg i narzekania, jak to niektórzy weterynarze jak np. jakiś żyd w bocheńskim powiecie bez należytego zbadania, gdy się coś podejrzanego pokazało u jednej sztuki, zaraz kazał wszystką trzodę zabijać i sprzedawał mięso, a pieniędzy właścicielowi nie dawano. Stąd też oburzenie było wielkie między ludem i omal że nie przyszło do czynnego sporu.

Rewolucya studentów powstała na uniwersytecie w Barcelonie przeciw rządowi króla hiszpańskiego. Do gmachu uniwersytetu musiało wkroczyć wojsko i uśmierzać zbuntowanych akademików, którzy obrzucili kamieniami

---

za nie ośm ćwierci pszenicy, tyleż korcy żyta i tyleż owsa, który to osep 1598 r. zamieniono na opłatę pieniężną 68 zł. rocznie. Oprócz tego dozwolił on miastu pięć tratwi drzewa izdebnego, wyciętego w lasach pańskich, spławiać i sprzedawać. Założył także skład soli dla Węgier. Od każdego cetnara płacono na rzecz miasta po 3 zł. składowego. Darował on miastu łazienkę, gdzie oraz miał mieszkać golarz miejski, a 1562 r. las kiełbasowski na miejsce wyrąbanego kabackiego, oraz las Łyzką zwany, z wolnem polowaniem w tych lasach i z rybołowstwem w Koszarawie aż po ujście Przybyłki, pod warunkiem dostarczania trzech łososi rocznie do dworu. Pan ten dobry i troskliwy nietylko o przysporzenie dochodów miastu i o polepszenie materyalnego bytu jego, ale zarówno jak brat jego Wawrzyniec o kościół dbający i hojnie go uposażający, umarł 1566 r. Miał on, jak powyżej nadmieniono, z Barbary z hrabiów Tarnowskich córki dwie: Zofię i Annę, i tyleż synów: Jana Spytka podczaszego koronnego bezpotomnego i Krzysztofa kasztelana oświęcimskiego i sandeckiego.

Jan Spytek poślubił sobie 1572 r. Annę Walaskownę, córkę mieszczanina krakowskiego, panią nabożną, rozumną i łagodną, zmarłą 1580 w 36 roku życia swego. Nagrobek jej znajduje się w kościele żywieckim.

1583 sprawił Jan Spytek żelazne dzwi i okiennice do zakrystyi, antypedyum, srebrny kielich z pateną i chrzcielnicę, oraz postawił dla siebie i dla żony pomnik z pinczowskiego marmuru roboty Marcina Świątka krakowianina. Do jego dzierżawy należał Berwałd i wieś Stanisław. Spór, który powstał między nim a Florynem Zebrzydowskim kasztelanem lubelskim a dziedzicem zebrzydowskim, o granice dóbr wsi Stanisława i Berwałdu z dobrami Zebrzydowice, zakończono ugodą, zatwierdzoną przez Zygmunta Augusta 1555. Jan Spytek Komorowski umarł 4 grudnia 1585.

1581 r. sprawił Krzysztof Komorowski srebrną kadzielnicę do kościoła za pięć grzywien. 1582 założono fundamenta do dzwonnicy na palach olszowych, żelazem okutych, Wieżę także podwyższono. 1584 sprawiono cymbado zegaru roboty Jana Weissera z Orawy i syna Balcara, oraz dwa dzwony, do św. Krzyża jeden a drugi do Starego Żywca. Dzwon u św. Krzyża pękł; 1617 przelany w Krakowie, do dziśdnia istnieje. 1585 dano do kościoła posadzkę kamienną, pokryto go dachówką, wykończono i podwyższono wieżę. 1591 zapisała Anna Płazianka starościanka lubaczowska, druga żona Krzysztofa Komorowskiego, zaślubiona 1575, zmarła 20 sierpnia 1591, testamentem 20 zł. rocznie na kościelnego. Tegoż roku przyniosły żaki z Kra-

policyę i żandarmów. Wielu studentów zostało aresztowanych, a nauka jest zawieszoną.

W Wiedniu przyszło do zaciętej bójki między studentami katolickimi a socyalistami i niemieckimi liberałami.

W Ameryce w Nowym Jorku Kler katolicki buduje wspaniały i wielkich rozmiarów Dom Boży. Ma to być największy i najwspanialszy kościół w całym świecie, który będzie kosztował 22 miliony dolarów. Kościól będzie zbudowany w stylu romańskim i będzie miał 550 stóp długości, a 450 szerokości, wysokość zaś 450 stóp do wierzchołka krzyża.

Rozmaitości.

Wieczór listopadowy w „Ojczyźnie“ zgromadził obok zastępu polskiej inteligencyi wiedeńskiej całe tłumy robotników, którzy w odświętnych ubraniach przybyli święcić pamiątkę rocznicy narodowej. Komitet pań przystroił sale choiną i chorągwiami, a z pośród zieleni widniał portret Mickiewicza i obraz przedstawiający bitwę pod Grochowem. Z uderzeniem $^1/_2$8-ej przyjechał J. E. Ks. Arcybiskup Teodorowicz w towarzystwie Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, posła do Rady państwa Dra Głąbińskiego, Ks. Pralata Łukaszkiewicza i Radcy dworu Smołuchowskiego. J. E. Ks. Arcybiskup powitany przez Wydział „Ojczyzny“ i przez panią Bryndzową, jako przewodniczącą komitetu polskich robotnic wszedł na salę wśród dźwięku pieśni „Patrz Kościuszko na nas z nieba“.

Tuż przy stole honorowym zajęli miejsca delegaci „Strzechy“ z p. inżynierem Korytyńskim na czele „Gwiazdy“, „Sokoła“, „Rodyny“, „Czeskiej besedy“, „Sodalicyi Maryańskiej, ect.

Uroczystość zagaił prezes Dr Orłowski, witając imieniem „Ojczyzny“ jak najserdeczniej ks. Arcybiskupa i obecnych gości, poczem przebiegł wypadki z roku 1830 i 1831, jak i wpływ tego powstania na późniejsze wypadki. Po tem przemówieniu odśpiewał Chór „Ojczyzny“ „Tysiąc walecznych“ i kilka innych pieśni na głosy mieszane, a deklamacye pani Bryndzowej, pana Oleksiaka, 7 letniego Millera, jaki i wyborna gra na cytrze panny Józefy Stasiszyn i na mandolinie pana Kormana złożyły się na muzykalną całość wieczoru. Kulminacyjnym punktem było przemówienie J. E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który witany długotrwałymi oklaskami i wśród serdecznych i gorących owacyi robotników polskich, wszedł na trybunę i zabrał głos z właściwą sobie swadą i niezwykłym polotem głębokich i do obecnego położenia Polaków zastosowanych myśli. Wyraził najpierw radość, że widzi tak liczne zebranie i taki zapał szczery i niekłamany i że widzi Polaków obok Rusinów i Stowarzyszenia polskie o rozmaitych kierunkach partyjnych zjednoczone przy obchodzie rocznicy narodowej. Jest to, mówił piękny przykład dla kraju, gdzie zbyt często niezgoda zabija najzacniejsze usiłowania i jest to najlepszy program pracy społecznej, bo oparty na wyrozumieniu i pogodzeniu sił różnorodnych, aby się dostroiły do potęgi czynu i drogą dobrej organizacyi zapewniły owoce z ponoszonych trudów i zabiegów. Z namaszczeniem Arcypasterza i z mocą przekonywującą wielkiego patryoty przedstawiał dalej zasadę solidarności narodowej, to od czego ona zależy, czego bez niej nigdy nie będzie, a co przez nią tylko zmartwychwstanie. Zakończył pobudką o świętej wierze, która jest znamieniem duszy Polaka, podstawą jego siły i która powinna być także puklerzem solidarności narodowej. Gorące oklaski dziękowały czcigodnemu Arcypasterzowi.

Po części uroczystej odbyła się wieczornica pod prze-

---

kowa zarazę, na którą do 500 ludzi umarło. Grzebano ich ciała częścią u św. Krzyża, częścią u św. Marka (przy drodze do Starego-Żywca prowadzącej). Z zapisów pomarłych wystawiono kościółek św. Marka. 1607 odstąpił Krzysztof Komorowski do kościoła Młyn dworski zamiast dziesięciny z Obszaru. Komisya królowej Konstancyi odebrała ten młyn 1627 czy 1628, przyrzekłszy spłacić 350 zł.

1568 założył Krzysztof przysiołek Obszar, nabywszy na ten cel od Sporyszan dziesięć ról, które częścią kupił, częścią na inne zamienił. 1569 powiększył on zamek żywiecki. 1574 nakazał, aby mieszczanie zboże na piwo i wódkę z dworu kupowali. 1579 król Stefan Batory zawdzięczając wierność i przychylność Krzysztofa Komorowskiego, ustanowił w Żywcu jarmarki na nawrócenie św. Pawła, na ostatnią niedzielę przed Zielonemi Świątkami i na ścięcie św. Jana, targi zaś w sobotę; pozwolił oraz ustanowić skład na towary z Węgier do Sziąska i odwrotnie prowadzić się zwykłe, a szczególnie na ołów, miedź, sól z żup krakowskich, zwłaszcza że to nie przyniesie uszczerbku, ale nawet niemałą będzie dogodnością dla miast i żup krakowskich. 1588 nadał Krzysztof Komorowski cechowi kowalskiemu ustawę; 1598 ustąpił synowi Mikołajowi Moszczanicę; osep ośmiu korcy, który miasto dawało, zamienił na czynsz 68 zł. rocznie; do Obszaru dokupił jeszcze szesnaście ról po 110 zł., między niemi także rolę szpitalną, tak, że Sporyszanom tylko Grojec pozostał. Kościół utracił dziesięcinę z tych ról, za którą później wyznaczono czynsz z Wieprza. 6 lipca 1608 dokończył żywota Krzysztof Komorowski, zapisawszy jeszcze wprzód na czterech mansyonarzy 10000 zł. po 7 od sta, z tem zastrzeżeniem, aby codziennie officium parvum de B. M. V. w kościele odśpiewywali. Na szpital, któremu stawy i pola do przysiołka obszarskiego był zabrał, zapisał 4000 zł., z tem, aby zamiast prowizyi dawano żywność, co się po dziśdzień praktykuje. Synowi Mikołajowi przykazał, aby dokończył budowy kaplicy św. Antoniego przy kościele, którą on 1596 był rozpoczął i żeby go tamże w grobach pochowano, co się też stało. Na szpital wyznaczono 24 korce żyta, 4 korce grochu, 12 fasek masła, 12 kóp sera, 12 antałków piwa, 12 połci słoniny i 48 zł. na sól. Każdy mansyonarz dostawał 100 zł. pensyi, 300 zł. liczono im na wspólny stół i obsługę; Dla kościelnego i organisty wyznaczono czynsz z młynów.

(C. d. n.)

wodnictwem prof. Dra Głąbińskiego, która trwała do późnej nocy, przeplatana pieśnią narodową, poważnemi przemowami posłów, deklamacyą członków Ostachowskiego, Rozmysłowskiego i Temecha oraz udatnymi monologami artysty dramatycznego p. Jerzego Sozańskiego.

Porąbka uszewska, 24/X 1902.

Humor pijaka.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Na życzenie najpoważniejszych we wsi gospodarzy podaję do publicznej wiadomości zachowanie się niejakiego Teofila Mleczkę, młodego gospodarza żonatego, znanego na całą wieś i okolicę zawadyakę i bitnika. Człowiek ten ufny w swą siłę, a może nie tyle siłę ile nóż i gębę, zaczyna być postrachem szanujących się gospodarzy, zwłaszcza gdy się upije jak nieboskie stworzenie, co się mu parę razy na tydzień zdarza. Oczywiście że swój zarobek z ciesielki, ktorą się trudni, topi we wódce w karczmie, gdzie wygaduje na panów, na księży, na najstarszych gospodarzy, na rządy, na sąsiadów i znajomych i nieprzymierzający szczeka jak pies na księżyc. Plecie śmieszne głupstwa o polityce, o sądach, rządach itp., a młode parobczaki z uwielbieniem słuchają takiego rycerza, co to mu za każdem słowem jedzie z gęby „psiakrew".

Człowiek ten psuje poprostu młodzież swojem zachowaniem się. Niechno by się kto ośmielił powiedzieć w oczy p. Teofilowi, że nie mądrze mówi, już tenże trzyma nóż w garści i bodzie. Oto jego słowa: „Jo psiokref wycytołem w takich gazytach, co wy ich durnie nie znocie, ze Austryjok jest zesyfilizowany z Moskolem i wszyćkie tajemnice se wydajom psiokref, a kto mi rzeknie, że to nieprowda, to mu psiokref łeb na trzoski porąbię". A jak on zacznie mądrować o „oficyrach", z którymi był za pan brat, a oni mu ręki podawali (do całowania) i zwali go z pańska „herr Teofil". A o dziewuszkach jak się rozgada, to by mu tej mądrości pozazdrościła wielicka przekupka. Często w dzień świąteczny gospodarz Teofil leży w robotnem ubraniu gdzieś w kanale albo w przykopie i nieraz niejeden pies nadbiegnie, obwącha, podniesie nogę i w ten sposób uszanuje honor p. Teofila.

O bo p. Teofil to wielki rycerz i jemu nic dziwnego zastąpić i cudzemu i niewinnemu drogę z nożem w ręku, albo pójść do drugiej i trzeciej wsi na bijatykę a nawet wpaść do cudzego domu i kijem po garnkach trzaskać.

Tak też proszę Szan. Regakcyi o zdrową dla pana Teofila radę, możeby się znalazł jaki sposób na takiego nożownika.

Łączę wyrazy poważania

Józef Jedynak.

Roztoka, dnia 27/XI 1902.

Kochani Czytelnicy!

Jest Wam to już wiadomo, jak to Niemcy a szczególniej Prusacy prześladują Polaków w Prusach na każdym kroku, wydziedziczając ich z ziemi ojczystej, odbierają język i wiarę. Jak ciężkie prześladowanie muszą ponosić nasi Bracia w Prusach od butnych hakatystów. Lecz mimowoli i my się wiele przyczyniamy do tego, że oni są tak butni, ponieważ niemal wszystkie towary sklepowe od nich sprowadzają nasi najserdeczniejsi żydkowie, a my znowu od nich rozkupujemy.

Już by to był największy czas, ażebyśmy przetarli oczy i naszemi krwawo zapracowanemi pieniądzmi nie zapychali kieszeni naszych wrogów tj. Niemców i Żydów. Omijajmy więc zdaleka sklepy żydowskie, popierajmy nasze sklepy przy Kółkach rolniczych, lecz żądajmy stanowczo od tychże, ażeby nasze potrzeby pokrywały tylko wyrobami krajowemi.

A przecież teraz jest wiele fabryk krajowych polskich, które wyrabiają również towar dobry i tani jak niemiecki.

N. p. my wszyscy używamy ołówków wyrobu niemieckiego; pomimo że są zaopatrzone napisem: „Polski ołówek szkolny" i są wyrabiane w Niemczech, lecz dla zamydlenia oczu są opatrzone polskim napisem.

A przecież możemy wcale się obejść bez ołówków niemieckich, ponieważ w Warszawie jest polska fabryka ołówków pod firmą „St. Majewski i Ska", która wyrabia ołówki we wszystkich gatunkach, począwszy od zwykłych aż do najwykwitniejszych, a pod wielu względami ołówki te przewyższają wyrób niemiecki.

Więc kto tylko używa ołówka, niech żąda w każdym sklepie tylko ołówka Majewskiego, co jest na każdej sztuce uwidocznione.

Nasze sklepy kółkowe powinny się zawczasu zaopatrzyć w ołówki krajowe.

Bracia Włościanie! weźmyż się do dzieła, wszakże to imy Polacy popierajmy swoich, a nie kupujmy nic niemieckich wyrobów, a będzie to i dla nas korzystniej, ponieważ gdy nasze fabryki będą miały większy odbyt, to będą mogły więcej robotników zatrudniać, a my nie będziemy wtedy zmuszeni po świecie się tułać za zarobkiem.

Pozdrawiam wszystkich Braci Czytelników, jakoteż i Szan. Redakcyę

Jan Sułkowski.

Za obrazę religii katolickiej skazał sąd w Nowym Sączu żydówkę z Krościenka na 6 tygodni aresztu. Polska służąca tej żydówki wygrała na panoramie obraz Matki Boskiej i pokazała swej pani żydówce, która obraz ten jej zabrała i z nienawiści w kawałki podarła, a gdy służąca o to jej się upominała, usłyszała szkaradne bluźnierstwo na Matkę Boską. Gdy się to wkrótce wydało, sąd karny pociągnął żydowicę do odpowiedzialności.

Straszny pożar w Borysławiu wybuchnął dnia 24 listopada w kopalniach nafty skutkiem zapalenia się gazów. Spłonęło 17 szybów nafty wraz z wieżami i przyrządami wiertniczemi, oraz przeszło 20 domów. W płomieniach zginął jeden robotnik, a jeden został ciężko poparzony. Szkody jest na pół miliona.

Tajemnicze zapadanie się ziemi nastąpiło koło Wodzisławia niedaleko Cisowic, góra jedna pokryta lasem i pastwisko na dwa kilometry długie zapadły się z niewiadomych przyczyn głęboko w ziemię i potworzyły szerokie parowy i przepaści.

Smierć w studni znalazła we wsi Olszówce 4-letnia dziewczyna, która ciotka wysłała po wodę z garnuszkiem. Po pół godziny wyciągnięto ją ale już nieżywą. Niedbała ciotka, która się dzieckiem opiekowała, została skazaną na pięć dni aresztu za brak nadzoru.

Krew ssali z głodu. Ośmiu żeglarzy uratowanych z rozbitego okrętu koło Nowej Zelandyi opowiadali, że wyrzuceni na skalistą wyspę, nie mając żywności, przecinał jeden drugiemu nożem skórę i pił krew ciekącą, aby odwilżyć skurczony żołądek i choć nieco zaspokoić głód.

Pogryzł sobie język w szale złości i połknął pewien obłąkany urzędnik w zakładzie waryatów we Wiedniu; po kilku godzinach w okropnych boleściach życie zakończył.

Wyrodny syn. We wsi Dziale pod Czarnym Dunajcem 26-letni chłop Stanisław Zając przegrawszy proces z własną matką, wpadł w taką złość, że rzucił się na nią i począł ją bić, ale ludzie na jej krzyk się zbiegli i ją obronili. Za to zuchwalstwo został zasądzony na miesiąc aresztu.

Zamordował własną matkę 20 letni malarz w Kopenhadze. Pędził on próżniacze i hulaszcze życie i wyłudzał od matki pieniądze, na które ona musiała ciężko pracować, a gdy w końcu nie miała mu co dać, gdy się jej napierał, udusił ją sam, ciało włożył do paki i rzucił do jeziora, rozgłaszając ludziom, że matka gdzieś zginęła. Potem za sprzedane po niej rzeczy urządził sobie ucztę ze swoją kochanką, ale tymczasem zbrodnia jego się wydała, bo znaleziono trupa matki i łotr z balu poszedł do kryminału.

Podatek na kawalerów. Gazety amerykańskie donoszą, że w pewnej prowincyi rzeczypospolitej argentyńskiej wydane zostało surowe prawo przeciw kawalerom. Argentyńczycy muszą się żenić od 20 roku. Każdy mężczyzna, który od tego roku aż do 30 roku życia nie poszuka sobie żony i nie wejdzie w stan małżeński, musi płacić miesięcznie 5 zł. do kasy prowincyi. W następnych 5 latach podatek ten jest o 100 procent wyższy. Między 35 a 50 rokiem 30 zł. miesięcznie, a dopiero od 75 roku spada na 10 zł. Po 80 roku kawaler nic już nic płaci. Wdowcom wolno przez 3 lata płakać za zmarłą żoną, po trzech latach muszą się ponownie żenić, w przeciwnym razie muszą płacić podatek. Który wdowiec udowodni, że w ciągu jednego roku dostał 3 razy odmowną odpowiedź od swojej wybranej, jest od podatku uwolniony.

Koło Smoleńska we wsi Morawce żyje starzec Sinipa, 127 lat liczący, wysoki chłop i barczysty, zdrowy i silny; pamięć ma dobrą, wzrok i słuch nie pozostawia nic do życzenia; robi koło domu i chodzi do cerkwi. Ojciec jego żył 80 lat, a matka 120. Nie chorował jeszcze nigdy.

Zniesienie myt na drogach rządowych nastąpi z dniem pierwszego stycznia od godziny 12-tej w nocy 1903. Kto pojedzie drogą rządową po godzinie 12-tej w nocy w Nowy rok 1903, niech więcej żydowi nie opłaca, np. myta na drodze z Bochni przez Limanową, Nowy Sącz, Grybów będą z dniem 1-go stycznia wolne od opłaty.

W tym roku kilka Rad powiatowych uchwaliło zniesienie myt na drogach powiatowych od Nowego roku. Ładny przykład dały te Rady powiatowe dla Wydziału i dla PP. konserwatystów, którzy się opierają w Sejmie krajowym zniesieniu myt na drogach krajowych. Wszyscy chłopi, którzy zasiadają w Radach powiatowych, powinni żądać zniesienia myt tak na drogach powiatowych jak i krajowych i takie żądania powinni przesyłać do Sejmu krajowego na ręce swoich posłów.

Niech się nikt nie przestrasza tem, co zamożni mówią, że podatki wzrosną przez zniesienie myt, bo dodatek ten nie będzie wyższy jak $2^1/_2$ centa na 1 złr., a ogólnie za myta na drogach krajowych i powiatowych nie będzie dodatek wyższy jak $7^1/_2$ centa od 1 złr. i dodatki te płaciliby równo wszyscy opodatkowani tj. podług opłacanych podatków.

Teraz są zniesione myta na drogach rządowych, a pozostały myta krajowe i powiatowe, to jedna część powiatu będzie wolna od myt rządowych, a druga część powiatu będzie płacić tylko myta krajowe, a trzecia część powiatu będzie płacić znów myta powiatowe i gdzież tu jest sprawiedliwość! że ludność jednego powiatu jest podzielona na trzy części.

Chłopskie życzenie jest takie: wszystkie myta tj. krajowe i powiatowe, powinny być zniesione, wszystkie drogi powiatowe powinny przejść na koszt i pod zarząd krajowy, zaś wszystkie drogi gminne pierwszej i drugiej klasy powinny przejść pod zarząd powiatowy. Rząd powinien się przyczyniać do budowy i utrzymania dróg krajowych, a kraj do dróg gminnych. A dalej robocizna (prezstacye) dróg gminnych powinna być zniesiona w zupełności. Przez to uprościłaby się manipulacya drogowa (biurokracya) ludność w pojedynczych powiatach nie byłaby tak nękana dodatkami drogowymi, a drogi gminne zostałyby poprawione i ulepszone. A biurokratyzm dróg gminnych i powiatowych zmniejszyłby się.

Poradnik

prawny, administracyjny, ekonomiczny i życiowy *Dra W. W.*

„Co i jak Was demoralizuje i jak na to radzić“.

Jak każde „drzewko i roślinka“ pędzi ze siebie dobre i złe soki, lub przynajmniej zbytek soków i przytem wszystkiem jeszcze im dopomagać musicie, a „świat zwierzęcy“ już się „instyktem“ (popędem) rządzi i broni i jeszcze się bez Waszej pomocy i opieki nie obejdzie, tak samo jest i z każdym „człowiekiem“ bez różnicy, więc i z Wami, mimo naszego „rozumu i wolnej jakoby woli“ naszej!

Żywi Was „święta i ojczysta rodzicielska ziemia“ i ponad całem stworzeniem i światem „oko opatrzności“ czuwa i „ręka Wszechmocnego Stwórcy i Boga“ włada i rządzi, a swoją drogą jak się staracie o Wasze łany i dobytki, *musicie się tembardziej o siebie samych troskać i jak sobie pościelicie, tak się przespicie!*

Bez urazy jesteście w ustroju krajowym i społecznym i w zaczynie cywilizacyi, coraz to szybszym podskokiem naprzód pędzącej, „Dzieckiem“ jeszcze.

„Dziecko“ to zaś mimo rodzinnego i swojskiego tak zwanego „chłopskiego rozumu“, który zawsze probierzem mądrości ludzkiej pozostanie, *prócz szafowanej Wam szczodrze przez Kraj* ponad Wasze niewątpliwie przyczyniania się *Oświaty ludowej*, przy agitacyach (podburzaniach i pobudzaniach) z Waszego własnego grona i wszelakich innych, *podwójnej pieczołowitości potrzebuje i samo się o takoną dopraszać powinno!*

Dziś „nikt już sam sobie nie wystarcza i Wy też wystarczyć nie możecie“, boć przecież „Kraj ojczysty“ *nie z Was się tylko składa*, a nie wątpię na chwilę, że *jak grzędy ojczyste, tak i cały Kraj ten Wasz i nasz kochacie* i takowy *z Wami i nam, a przez Kraj i wzajemnie siebie tj Was i nas kochać dozwolicie!* „Kto się zaś kocha, ten się nie zdradzi, owszem na każdym kroku i w każdej potrzebie podeprze!“

Tylko potrzeba „zaufania, łączności, jedności i braterskiej zgody!“

Więc w życiu „prywatnem i rodzinnem“ a tem bardziej „w życiu bublicznem i przy wszelkich wyborach, we Waszych Radach gminnych i powiatowych, w Komitetach konkurencyjnych, w Sejmie w Radzie państwa etc.“; *nauczcie się odróżniać Waszych* przyjaciół i wrogów, *łączyć się pomiędzy sobą i z przyjaciółmi „prawdziwymi“ i przy tem wszystkiem* „nie tylko dbać o siebie“, przyjaciół nie odstępować i nie zmieniać jak rękawiczki, których Wasza dłoń nie potrzebuje, *a zawsze i na każdym kroku* dbać także o dobro Kraju, powiatu, gminy i nas wszystkich wzajemnie“.

Wszak nie trzeba Wam przypominać bajki *„o zbuntowaniu się członków ciała przeciwko gospodarzowi żołądkowi, którym jest Kraj cały „ojczysty“!*

„Nie wystarczacie sobie“ *w gminach* „tem mniej wystarczyć możecie“ *poza kopcami tychże, a cóż dopiero*, (mimo chlubnych zapewno już wyjątków i wybranych pomiędzy Wami, których już swoją drogą stosunki światowe poprzebierały w „surduty“) *z Waszym poziomem oświaty i z Waszemi trudnościami językowemi* „na dalszych i szerszych polach walki o prawa Wasze i wspólne nas wszystkich?“

„Przyjaciół Waszych“ *w jakichkolwiek sukniach i z jakiegokolwiek stanu* odczuje i uszanuje „własny Wasz uczciwy chłopski rozum“ *we współdziałaniu stałem dla dobra ogółu i Kraju ojczystego*, żebyście nie szli na wędkę zawodnych i zdradzieckich „chwilowych sojuszników niby od wypadku do wypadku, a zawsze podrywaczy tylko“.

„Szkodnikami zaś Waszymi własnymi i w ogóle“ pozostaną, powtarzam, *wszelcy faktorzy i pośrednicy*, (których ustrój też miastowy, a nawet obszarpanie i widoczne przywary jakoś Was nie rażą czemuś), *agitatorowie:* robotniczy, emigracyjni, wyborczy itd.. Wasi właśni *urlopnicy, niedouki, próżniacy* „widocznie malkotenci“, *nałogowcy i duchy niespokojne i buntownicy*, którym okupujcie się „jałmużną“. *ale nie dajcie sobą rządzić.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.